

Przedpłata
„Nowa Polska“ wychodzi
w każdą niedzielę i ko-
sztuje 40 gr. na miesiąc,
z odnośnikiem do domu
50 gr. Adres Redakcji i
Administracji Toruń Pl.
św. Jana 8.

NOWA POLSKA

Ogłoszenia
20 gr. wiersz milimetr
na stronie 4 łamowej.
Drobne ogłoszenie: napi-
sowe słowo 10 groszy,
każde dalsze słowo 5 gr.
Redaktor przyjmuje co-
dziennie od godz. 5—6.

Pismo niezależne poświęcone obronie



interesów ludności ziem zachodnich

Rok I. Nr. 10

Toruń, niedziela, dnia 12-go listopada 1933 r.

Cena 10 gr.

Idziemy własną drogą!

Dlaczego nie z endecją i nie z sanacją?

Stosunki w Polsce tak się ułożyły, że gdy pojawi się nowe pismo czy ugrupowanie polityczne, społeczeństwo zapytuje: co to — endecja czy sanacja? Zapytanie to kieruje się i pod naszym adresem; odpowiadamy na nie przeto jasno i szczerze.

Nie idziemy z endecją.

Dlaczego? Bo nie wierzymy w przyszłość tej partii politycznej, nie wierzymy, aby zdołała ona wyprowadzić społeczeństwo narodowe na szlaki twórczej pracy dla narodu i państwa, z tej ślepej uliczki, w jakiej znalazło się krocząc za narzuconymi sobie menterami.

Pytamy o program, nie ten „drukowany” program, przeznaczony do realizacji „na wypadek” dojścia do władzy,

ale o program na dzień dzisiejszy, o program realny,

— i słyszymy zawsze jedno i to samo: skupić się, organizować i trwać w negacji wszystkiego co nieendeckie, aż nadejdzie odpowiednia chwila.

Pytamy o ludzi, — i wskazują nam tych samych, którzy w r. 1926 okazali niedołężność i niezdolność utrzymania władzy; wskazują też na swoje młode pokolenie, ale trudno uwierzyć, ażeby ci, którym słabi, niedołężni i tchórzliwi są bożyszczem potrafili kiedykolwiek zdobyć się na czyn samodzielnny i twórczy.

Wysuwają hasło przeciwstawienia się prądom wschodnim, konieczności oparcia przyszłej Polski na fundamentach kultury zachodniej, głoszą wiarę w siły społeczeństwa ziem zachodnich, nie ulegającego wpływowi rasowo obcym.

Nie wierzymy w ich szczerłość.

Mieliśmy tu na Pomorzu sposobność przekonać się, że nie orzeczywniano hasel tych wtedy, gdy partja była u władzy. Że ulegając galicyjskim menterom do porządku dziennego przechodzono nad słusznymi żądaniami ludności pomorskiej i pomorskich działaczy narodowych.

Nie wystarczą nam hasła, chcemy widzieć realizowanie ich, wprowadzanie w czyn, choćby na tym wąskim odcinku wpływów, jaki jeszcze pozostał. A tymczasem stwierdzamy — o czym już pisaliśmy niejednokro-

tnie — że nietylko naczelni małopolscy menterzy, ale i endecja poznańska lekceważy sobie zdanie pomorskich działaczy narodowych i odpowiada im, że nie „ulica” decydować będzie o kierunku polityki.

Wbrew gloszonym „zachodnim” hasłom wprowadza się na Pomorze metody wschodniej „ochrony”, wychowując młodzież narodową na jakiś partyjny „drugi oddział”, obniża się moralny poziom partji propagując zasadę „cel uświęca środki” i rozgrzeszając najgorszych nawet kalumnjatorów, gdy „działają dla dobra partji”.

Z temi praktykami i metodami prawdziwie narodowe społeczeństwo pomorskie nie może i nie chce mieć nic wspólnego. Nie zgadzało ono się na tę defetystyczną politykę, głoszącą abstynencję od wszelkiej pracy dla narodu i państwa, która nie podlegała wpływowi partji. Powiedzmy bez ogródek: to bojkotowanie, lub zachowywanie „życzliwej neutralności” wobec akcji takich instytucji jak Związek Obrony Kresów Zachodnich, Ligi Obrony Powietrznej Państwa i wielu innych, to ograniczanie swej działalności publicznej wyłącznie do organizacji „made in Endecja” musiało zaprowadzić pomorski obóz narodowy w ślepa uliczkę. Odpowiedzialność za to ponoszą galicyjscy politykierzy, narzucający przez obce czynniki na przywódców Pomorza, które przecież w ciągu półtorawiekowej niewoli wydało dość polityków własnych, innej chyba miary, niż ten — pożałuj Boże — nabytek z Małopolski.

I jedno jeszcze należy powiedzieć otwarcie: to zonglowanie na krawędzi przepaści pomiędzy dopuszczalną opozycją a niedopuszczalną antypaństwowością, niegodne było patryjotycznego społeczeństwa pomorskiego, które też — podnosimy to z naciskiem — często protestowało przeciw tak karłowatej polityce.

Oto główne powody, dlaczego nie idziemy z endecją obecną i jej galicyjskimi leaderami.

Ale nie idziemy też z sanacją. Bo jesteśmy społeczeństwem zachodnim, gardzącym metodą przymusu i postrachu. Głosimy potrzebę karności, ale opartej na obopólnym szacunku.

Gardzimy tymi, co sprzedają swe przekonania, lub nie mają ich wcale a znaleźli się po tamtej stronie, dlatego tylko, aby być bliżej „żłobu”. Uznajemy konieczność współpracy obywatela z rządem, ale gdy dla nas konieczność ta jest obowiązkiem

i prawem,

sanacja chciałaby z niej zrobić przywilej. Współpraca nie może też ograniczać się do ślepego wykonywania rozkazów.

Żądamy programu, śmiałego i radykalnego,

sięgającego do podstaw ustroju gospodarczego i politycznego, i tego programu nie mogą nam zastąpić żadne nazwiska mężów choćby wielkich i zasłużonych. Żądamy programu, opierającego przyszłość Polski na niespożytych siłach Narodu, narodowej polskiej kultury, a nie jakiejś mętnej ideologii, szukającej poparcia nawet u rasowo obcych żywiołów.

Jesteśmy zwolennikami silnej władzy i karnego społeczeństwa, ale władza silna brzydzić się musi fortelami kruczkami, podstępami stosowanymi do własnych obywateli.

Dlatego nie idziemy z sanacją,

nie idziemy — choć ślepąccy brytani i małe pieski endeckie szczekają po Pomorzu, że otrzymujemy sanacyjne subwencje, że sanacja nas popiera. Odszczekają jeszcze i tę kalumnję, jak odszczekać musieli inne.

A my pójdziemy własną drogą,

bez subwencji sanacyjnych i bez zasiłków partyjnych.

Nie jesteśmy sami;

coraz więcej otrzymujemy słów otuchy i uznania i o przyszłość się nie obawiamy; nie o własną oczywiście, — bo nie z tych jesteśmy, co żerują na synekurach lub drą się do żłobu, — ale o przyszłość naszego ruchu. Załamiamy się endeckie kalumnje, zamikną buńczuczne pogroźki niedowarzonej smarkaterji, a zwycięży prawda i uczciwość, zwycięży zdrowa myśl narodowa, nie zabagniona galicyjskim namulem.

Nawiązujemy do dawnej świetnej tradycji ziem pomorskiej, do Pomorza Mestwinów, Związku Jaszczurczego, Pomorza Lyskowskich, Sulerzyjskich, Danielewskich, do tradycji filomatów pomorskich, a odrzucamy niejedną niechlubną kartę przeszłości endeckiej (p. art. „Z tęczowej Księgi Polaków”) tak sprzeczną z gloszonymi dziś „zachodnimi” zasadami.

Idziemy własną drogą.

Z „Tęczowej Księgi Polaków” Wschodnie oblicze „zachodnich mężów stanu”

Kryzysu, jaki w chwili obecnej przechodzi Obóz Narodowy Ziem Zachodnich, niesposób zrozumieć bez poznania pewnych dokumentów z czasów wojny, kiedy społeczeństwo podzielone było na „orientacyjne” obozy.

Nie jesteśmy zwolennikami cytowania głosów prasy z owych czasów, czem tak hojnie latami całami szafował i szafuje pewien odłam prasy. Inną jednak wymowę posiadają dokumenty, a przytem dla wytycznych jakimi pismo nasze kierować się będzie, poznanie ich jest niezbędne.

Oto kilka próbek orientacji politycznej stronnictwa narodowo-demokratycznego z początków wojny światowej, zaczerpniętych z rzadkiego dziś wydawnictwa „Księgi Tęczowej Polaków” — Warszawa 1915.

Do Jego Cesarskiej Wysokości
Wodza Naczelnego, generała-adjutanta
Wielkiego Księcia
Mikołaja Mikołajewicza

„W historycznym dniu tak doniosłego dla narodu polskiego wezwania, przepełnieni jesteśmy gorącym pragnieniem zwycięstwa rosyjskiej armji, stojącej pod Wysokim dowództwem Waszej Cesarskiej Wysokości, i nadzieją pełnego jej zwycięstwa na polu walki.

Ośmielamy się prosić Waszą Cesarską Wysokość o przedłożenie tych życzeń i naszych wiernopoddańczych uczuć u stóp Jego Cesarskiej Mości.”

Kłóź to w dniu 23 sierpnia 1914



OSTATNIE DNI!!!

POMORSKEJ WYSTAWY ŁOWIECKIEJ I POKAZU TROFEÓW MYŚLIWSKICH

w Toruniu ul. Chełmińska 16. Telef. 135

Nie omijajcie sposobności i wstapcie zapoznać się **z bogatym dorobkiem eksponatów myśliwskich!**

Wystawa trwa tylko do 13 bm.

Wystawa otwarta od godz. 7 do 19-tej.

Wstęp 50 gr. Młodzież i szeregowcy 20 gr.

Zwiedzający korzystają w drodze powrotnej z 50 % zniżki kolejowej.

podpisał ten „wiernopoddańczy“ adres, rozplakatowany nie tylko w Warszawie i po całej Kongresówce, ale także w miastach Rosji europejskiej i azjatyckiej?

Znajdujemy wśród podpisów wiele osób już nieżyjących, ale są i tacy, którzy do dziś uchodzą za ludzi „sztabowych“, m. in. Roman Dmowski, Stanisław Kozicki i wielu innych działaczy endeckich.

Jeszcze obrzydliwsze zwroty płażących się „u stóp“ monarchy zaborczego Polaków znajdujemy w licznych adresach z Kresów. Ziemiaństwo wileńskie zapewniają Mikołaja Mikołajewicza, że wszelkimi siłami dążą do tego „żeby na gruncie wzajemnego szacunku i równouprawnienia z narodowościami, zjednoczonymi z nami pod berłem Imperatora Wschodniego, przyczynić się do potęgi i pomyślności Imperjum“.

Rezolucja stronnictw Polityki Realnej i Demokratyczno-Narodowego z dn. 28 sierpnia 1914 odmawia wszelkiego znaczenia politycznego Legionom nazywając utworzenie ich „prowokowaniem armji rosyjskiej“ do bez-

względne postępowania z ludnością polską.

Wiernopoddańczy nastrój trwa choć „urządzenie“ zajętej Galicji wschodniej przez osławionego rusyfikatora hr. Bobińskiego dostarcza dowodów, jak należy rozumieć obietnice Wielkiego Księcia.

„Pan Hrabia uważa za niezbędne — przytaczamy z urzędowego przekładu hr. Bobińskiego do lwowskiej Rady Miejskiej — zapoznać Was, Państwo, z kierunkami obecnej Jego działalności. Przedewszystkiem Galicja Wschodnia i Lemkowszczyzna zdawien dawna stanowiły część rdzenną jednej wielkiej Rusi... Pan Hrabia będzie tu wprowadzał rosyjski język, prawo i urzędzenia państwowe... Pan Hrabia na początek ograniczy się do mianowania gubernatorów rosyjskich, rosyjskich naczelników powiatów i rosyjskiej policji...“

Jeszcze w dwa miesiące później Roman Dmowski podpisuje odezwę Komitetu Narodowego, która jako naczelne dążenie całego narodu proklamuje „Zjednoczenie Polski pod hasłem

Monarchy Rosyjskiej“ i namiętnie występuje przeciw Legionom.

Wreszcie — na zakończenie — jeden dokument, stanowiący jedyny „realny“ rezultat tych wiernopoddańczych wysiłków:

„W Zbiorze Praw i Rozporządzeń ogłoszono Najwyżej na zasadzie artykułu 87 Ustaw zasadniczych zatwierdzoną 30 marca 1915 r. uchwałą Rady Ministrów o rozciągnięciu mocy ustawy miejskiej z dn. 11/23 czerwca 1892 r. na miasta gubernji Królestwa Polskiego, uzupełniwszy ją postanowieniem Rady Ministrów (§ XXIX „Ustawy o wyłączeniu z Królestwa gubernji Chełmskiej“).

Nadanie Kongresówce na kilka miesięcy przed opuszczeniem ziem polskich samorządu miejskiego, przy wyłączeniu Chełmszczyzny — oto jedyny namacalny wynik tej upokarzającej polityki ówczesnej endecji zaboru rosyjskiego.

Przytoczenie tych kilku faktów było niezbędne dla pełnego zrozumienia myśli przewodnich dzisiejszego artykułu wstępnego.

Hitlerowskie reformy gospodarcze

Upiynnienie kapitałów i samowystarczalność.

Czytamy wiele o zbrojeniach hitlerowskiej „trzeciej Rzeszy“, o podejrzanym zakupywaniu niklu i celulozy, o broni wyrabianej w fabrykach obcych i swoich. Są to fakty dla sąsiadów Niemiec niezmiernie doniosłe, ale nie powinny one zastaniać nam i innych posunięć rządu hitlerowskiego natury gospodarczej, które mogą niemniej zaważyć na szali przyszłości, dając narodowi silną podstawę materialną do przeprowadzenia planów politycznych.

Zreferujemy je pokrótce:

Oddłużenie gmin.

Ponieważ silną przeszkodą do uspokojenia rynku kapitałowego było wielkie zadłużenie gmin, rząd wydał ustawę mającą na celu przywrócenie gminom zdolności kredytowej. Gminy, które nie mogą same przeprowadzić akcji oddłużeniowej, przystępują do Związku Konwersyjnego. Wydaje on 4% obligacje, które dana gmina ofiaruje wierzycielom długu krótko-terminowego; emisja obligacji gwarantowana będzie przez rząd Rzeszy.

Dalszym odciążeniem gmin będzie przejęcie przez państwowe ubezpieczenie od bezrobocia 1/5 wydatków ponoszonych przez gminy na t. zw. „opiekę kryzysową“ (Krisenfürsorge), a wreszcie ogranicza się świadczenia gmin na t. zw. „Wohlfahrtserwerblosenfürsorge“. Ogółem wydatki gmin zmniejszą się w ten sposób w II półroczu budżetowym o 140 milionów mk.

Nowe zasady polityki finansowej Rzeszy.

Bank Rzeszy, który dotąd jak wszystkie kontynentalne banki emisyjne, dla regulacji obiegu pieniężnego, posiadał tylko narzędzie w postaci polityki dyskontowej, obecnie — po zmianie statutu — uzyskał możliwość sprzedawania i kupowania wprost na rynku papierów procentowych, a przez to może bezpośrednio wpływać na ilość pieniądza, znajdującego się na rynku kapitałowym. Pociągnie to za sobą poważne zmiany w pokryciu bankowym waluty, a w dalszej konsekwencji ma wywrzeć wpływ na rynek pieniężny w sensie popchnięcia go ku lokatom średnio i długoterminowym.

Reforma agrarna.

We wrześniu zapoczątkowana została reforma agrarna sięgająca bardzo głęboko do podstaw obecnego ustroju gospodarczego. Idzie ona w kierunku postulatów hitleryzmu nadania gospodarstwu narodowemu ustroju „stanowowego“.

Szeregim ustaw i rozporządzeń utworzono stan rolniczy wzgl. „żywielski“, uniezależniając zarazem rolnictwo od zmiennych wpływów rynko-

wych. Organizacja ta na wzór faszystów na wszystkich swych stopniach organizacyjnych grupuje pracobiorców i pracodawców idąc w zacieraniu różnic klasowych dalej niż wzory włoskie.

Poza tem minister żywienia i rolnictwa, jako „przywódca włościactwa Rzeszy“ upoważniony został do przymusowego kartelowania, łączenia i rozłączania, oraz stawiania warunków dla wszelkich przedsiębiorstw z zakresu wytwórczości, przeróbki i handlu ziemio- płodami. Wraz z zarządzaniem planowej gospodarki zbóż chlebowych ustalizowana została cena żyta i pszenicy na zasadniczej wysokości 140 wzgl. 175 mk, tj. 3 1/2 razy wyższa od ceny rynku światowego.

Wreszcie dla wtworzenia silnego stanu chłopskiego wydano ustawę o włościach dziedzicznych, tj. posiadłościach chłopskich o obszarze nie przekraczającym 125 ha, dziedzicznych, nie sprzedajnych i nie podlegających egzekucji z powodu pretensyj pieniężnych.

Cele tych reform nie są wyłącznie gospodarcze. Ostatnia np. zdąża w kierunku ustrojowym, planowa gospodarka w zbożach chlebowych, rozszerzona później na inne plody, ma znów donieść znaczenie dla samowystarczalności kraju na wypadek wojny. Pomimo tak bardzo dalekiej ingerencji państwowej w życie gospodarcze starają się czynniki oficjalne podkreślać konieczność zachowania inicjatywy prywatnej, zasady własności i t. p.

Sensacyjny i tajemniczy lot niemiecki.

Londyńska „Sunday Referee“ zamieściła następującą sensacyjną wiadomość swego berlińskiego korespondenta:

„Lotnik niemiecki Otto Fischer dokonał ubiegłej niedzieli lotu w rakiecie stalowej, której konstrukcja trzymana jest w ścisłej tajemnicy. Osiągnął on wysokość 9000 metrów i wylądował szczęśliwie.“

Próby tej dokonano na wyspie Rugji w ścisłej tajemnicy, tak iż wiedzieli o tem tylko przedstawiciele rządu i ministerstwa spraw wojskowych; Fischer działał z polecenia tegoż właśnie ministerstwa.“

Wiadomość ta brzmi wprost fantastycznie, dotychczasowe bowiem próby lotów raketowych można było uważać raczej za początkowe eksperymenty.

Pracowali nad zagadnieniem tem Amerykanin Goddard, Francuz Afnault-Pelterie, Oberth z Siedmiogrodu,

Hohman i dr. Hoefft z Wiednia, marzono o komunikacji międzyplanetarnej, ale ziemskie próby były albo bardzo nikłe, albo kończyły się katastrofą.

A Niemcowi Fischerowi podobno próba się udała, skoro osiągnął zawrotną wysokość 9000 mtr., to wkrótce może dotrzeć do stratosfery. Czy będzie próbował lotów poza ziemską sferą? Zapewne nie; do niebotycznych lotów Niemcy inklinacji nie mają, a zresztą inne są widocznie projekty Fischera, skoro tak interesuje się nim ministerstwo spraw wojskowych. Rakietą może być nie tylko środkiem komunikacyjnym wielokrotnie przewyższającym zawrotną już szybkość pospiesznych samolotów, ale może stać się najniebezpieczniejszą bronią w przyszłej wojnie, bronią dla której przestanie istnieć jakakolwiek bądź przestrzeń.

Więc nic dziwnego, że lot raketowy Fischera otaczają Niemcy taką samą tajemnicą jak i inne swe przygotowania do wielkiej wojny odwetowej.

Nowy sposób przedłużania życia.

Dr. Vachet gwarantuje długowieczność bez „małpiej“ operacji Woronowa.

Chirurg franeuski Carrel od lat osiemnastu utrzymuje przy życiu tro-skliwie spreparowane serce kurcze. Fakt to znany powszechnie, lecz doświadczenia z kurczem sercem nie są

naukową zabawką ani eksperymentem bezcelowym. Dowiódł on, że żywa tkanka zwierzęca utrzymywana w należycie spreparowanej substancji odżywczej, może żyć, pełnić swe funkcje



INSTYTUT OPTYCZNY GUSTAV MEYER

Zał. 1861
Zeglarska 23 TORUŃ Tel. 248
Naprzeciw kościoła św. Jana.

fachowe zestawienie okularów
Reperacje wykonuje się szybko i tanio.

a nawet w ciągu doby wzrastać do podwójnych rozmiarów.

Doświadczenia Carrela wykorzystał inny lekarz paryski dla sensacyjnych kuracji odmładzających. Eksperyment Carrela — powiada dr. Vachet — wymaga spełnienia czterech warunków. Oto one:

1. bezwzględna aseptyka; bakterje są bowiem o wiele żywotniejsze, niż komórki tkanek, które mogą być przez nie zniszczone i zatrute.

2. stosowna substancja odżywcza; tkanka zwierzęca rosnąć może tylko na stosownej substancji odżywczej np. na ściętej płasminie.

3. usuwanie odpadków (wydzielin); wydzieliny komórek tkanki działają na samą komórkę jak trucizna, muszą zatem być usuwane.

4. źródła energii; tkanka roślinna na podkładzie odżywczej plasmy tylko przez pewien ograniczony czas; kiedy wyczerpie się energia życiowa, nie pobudzi tkanki do życia ani plasma ani serum. Jest jednak środek, aby przedłużyć życie tkanki nawet w „nieskończoność“ („ludzką“ oczywiście): dodanie do pożywienia wyciągów embrjonalnych.

Ostatnio udało się uzyskać tego rodzaju wyciąg pod nazwą „inkretu“. Injekcja inkretu zwierzętom starym odmładza je.

Kuracja dr. Vacheta polega na 1. odkażeniu organizmu, 2. gruntownej dezynfekcji wnętrzości, 3. specjalnej kuracji „autowakcynami“, 4. przysposobienia organizmu do asymilowania ekstraktów embrjonalnych.

Potem dopiero następuje kuracja właściwa temi ekstraktami przez iniekcję i przez pokarmy.

Kuracja jest o wiele skuteczniejsza, niż „małpia“ kuracja Woronowa a przytem nie jest połączona z żadnym zabiegiem chirurgicznym i tem samem nie naraża pacjenta na żadne niebezpieczeństwo.

Tak twierdzi dr. Vachet — Czas pokaże, czy ma rację.

Faszyzm a żydzi.

Rabin żydowski chwali sobie Mussoliniego.

Na londyńskiej konferencji Pomocy dla żydów sensację wywołało wystąpienie rzymskiego nadrabina Sacerdoti, który wygłosił przemówienie o stosunku faszyzmu do żydostwa.

Dr. Sacerdoto, który utrzymuje bardzo dobre stosunki osobiste z przywódcami faszyzmu, stwierdził, że w faszystowskiej Italji żydzi korzystają z pełnego równouprawnienia, a z racji pielęgnowania przez faszyzm uczucia historycznego i konserwatywnego oceniania wartości tradycji nastał nowy rozkwit żydostwa włoskiego. Podkreślał on znaczenie udziału delegacji włoskich żydów w konferencji. „Obecność nasza — mówił dr. Sacerdoto — jest najlepszym dowodem, że w Italji faszystowskiej niema antysemityzmu. Faszyzm — jak wynika z licznych powiedzeń Mussoliniego — nigdy nie ujawniał tendencji przeciwydowskich. Dąży on do harmonijnej współpracy wszystkich obywateli państwa; faszyzm dał żydom włoskim możliwość odnowienia i wzmocnienia żydostwa przez wspaniałą reorganizację naszych gmin“.

A zatem na tym punkcie hitleryzm różni się od faszyzmu; różnicy ras w Italji nie odczuwa się widocznie tak silnie, jak w Niemczech.

Odrodzenie gospodarcze Polski a ziemie zachodnie.

Z kół pomorskiej młodzieży akademickiej otrzymujemy następujący artykuł:

Kryzys opanował całą kulę ziemską. Naprzekór optymistycznym relacjom sfer miarodajnych, skutki kryzysu odczuwa szczególnie Polska. Twierdzenie, że w państwach zachodnich kryzys jest głębszy a zastój gospodarczy większy nie odpowiada prawdzie. Przekonać się o tem może każdy, kto porównuje ogólną stopę życiową społeczeństw zachodnich i społeczeństwa polskiego. Mimo powtarzanym już od kilku lat ze strony sanacji zapewnieniom o poprawie koniunktury, jakoś nie widać dotychczas tej poprawy, przeciwnie dochody społeczne, prywatne i publiczne maleją gwałtownie, a stopa życiowa szerokich mas obniża się do katastrofalnego stopnia.

Przyczyny, które się składają na tak szarą, nędzną rzeczywistość polską tkwią głęboko. Prócz przyczyn które znamy z licznych publikacji ekonomistów, ryzykując postawić twierdzenie, że polski kryzys gospodarczy tkwi przede wszystkim w mentalności ludzi wschodu i ma swą przyczynę w charakterze ludzi z dawn. zaboru rosyjskiego i austriackiego.

Ci ludzie wychowani w poglądach nierealnych i przesiąknięci wpływami ideologii wschodniej, nie nadają się do pracy nad podniesieniem gospodarczym kraju i stopy życiowej szerokich mas ludności. Weźmy przykład. Galicja, jedna z najbogatszych w surowce dzielnic kraju, powinna stać na wysokim stopniu kultury materialnej. Tymczasem ludzie tamtejsi czynią wszystko, by hamować rozwój gospodarczy, by nadal usprawiedliwić nazwę tej dzielnicy: Golicji i Głodomierji. Sądzą, że czynią dobrze, chociaż skutki są fatalne. Nie rozumieją i pojąć nie mogą gospodarki zachodniej. Rozumienie rozsądnej gospodarki rozbija się o ich umysłowość, wykształconą w szkole austriackiej. Nadzwyczajny wzrost i szykany biurokracji doprowadziły do tego, że nie życie rządzi paragrafem i papierkiem, lecz papierek i formalność jest ważniejsza od rozsądku. Błogosławione skutki tej biurokracji czujemy na ziemiach zachodnich, gdzie zabija ona metodycznie i skutecznie życie gospodarcze. Inteligencja galicyjska w 90 proc. pogardza pracą związaną z podniesieniem gospodarki krajowej, pogardza „łokciem i miarą“ i naśladuje „szlachetnie urodzonych szlachonów“.

Wet za wet.

— To pański pies?
— Tak panie
— W takim razie żądam natychmiastowej satysfakcji. Pies ten ugryzł mnie w nogę
— Pozwalam więc panu ugryźć natychmiast psa, gdzie się panu podoba

Dobra odpowiedź.

Dwóch znajomych, z których jeden stracił oko a drugi nogę, spotyka się na ulicy

— Jak idzie? — pyta jednooki
— Jak widzisz — odpowiada kulawy.



uważa, że pseudointeligentne paplanie śpiewnym akcentem, nadskakiwanie damom na wzór kogutów, całowanie rączek, padanie do nóg (dowód charakteru niewolniczego) jest godne miana grzecznego stuprocentowego Polaka. Leniwość do rzetelnej pracy jest przyczyną ich tendencji **hochstaplerskiej** i zarozumiałości. Skutki tego nastawienia umysłowego widzimy w zażydzonych miastach, w braku stanu średniego i w nędzy wsi galicyjskiej.

A ludzie byłej Kongresówki? Tu znów dużo cech typowo rosyjskich; jak zamiłowanie do „szerokiej natury“, skłonność do brania łapówek pod jakąkolwiek postacią, do wyrzucania pieniędzy publicznych, do pasyżowania na koszt ogółu, do nieliczenia się ze słabą gospodarczo jednostką itp. „zalety“ przyczyniają się do powstania licznych kombinatorów, nahlanych i sprytnych. Wpływ tych cech charakteru widzimy w karkołomnych i nierealnych, obliczonych tylko na efekt chwilowy i zewnętrzny, pociąganiach w ustawodawstwie naszym, w przedsiębiorstwach państwowych i monopolowych.

Oto zasadnicze cechy naszych rodaków z innych dzielnic. Od tych ludzi w takim stanie rzeczy nie możemy się spodziewać podźwignięcia

Polski z dna kryzysu. Mamy tego zresztą dowód w obecnym stanie gospodarki tak państwowej jak i prywatnej.

Odrodzić Polskę gospodarczo i moralnie może tylko społeczeństwo ziem zachodnich. Tylko tu kwitną cnoty zdolne przełamać kryzys. Zapomnieć muszą ludzie wschodu, że tu na Pomorzu czy w Poznańskim, są przedstawicielami zdania: „Ex oriente lux“. Społeczeństwo ziem zachodnich wyzwala się z apatii, w której było pogrążone. Ziemie zachodnie stworzyły typ trzeźwego i realnie myślącego, a pracowitego i solidnego Polaka, który nie ma zamiłowania do efektów li tylko zewnętrznych, do blichtru, itp. cech ludzi wschodu. Ziemie zachodnie stworzyły zdrowy i moralny stan średni, który kłuje w oczy ludzi wyszłych z obozu socjalistycznego, zarażonych marksizmem, zwalczających tenże stan średni w imię znów jakichś fantazyj teoretycznych.

W obecnych czasach walka polityczna toczy się na platformie gospodarczej. W tej walce muszą przodować i zwyciężyć ziemie zachodnie, a typ Polaka zachodniego musi uzyskać wpływ i panowanie nad całą Polską, gdyż charakter i moralne kwalifikacje predestynują go na dobrego włodarza kraju. B. Kwella — Warszawa.

HUMOR.

Dobra rada.

Jeśli ci kto naprzykrza się i nudzi cię tak, że się żadną miarą odczepić nie możesz, pożycz mu pieniędzy... a nie ujrysz go więcej.

Zapomniała płacić.

Pacjentka: — Uratowałeś mi pan życie, doktorze. Nigdy nie zapomnę ile jestem winna!

Lekarz: — Tylko piętnaście złotych.

Mąż-pantofel.

Osobliwy zwyczaj panuje w hrabstwie Limusia we Francji. Mąż, który pozwoli się poniewierać żonie, podlega surowej karze: wsadzają go na osła, twarzą do ogona; dają mu w ręce kądziel i wrzeczono, na dowód, że jest babą i oprowadzają go po wsi. Każdy ma prawo drwić i naśmiewać się z pantoflarza, a nawet okładać go kijem. Na domiar hańby nakładają mu ogromny czepiec na głowę i opsypują twarz mąką.

Pytanie: — Kto miałby największą zajęcia, gdyby i u nas istniał ten zwyczaj?

Odpowiedź: — Dostawca osłów.

DRUKI wszelkiego rodzaju wykonywane tanio i gustownie
DRUKARNIA STARCZEWSKIEGO
TORUN PL. SW. JANA 6.

Petrycki - Karliczek na czele posilków

Buntujące się chłopstwo małopolskie jest tym fundamentem, na którym narodowy poseł chce budować przyszłość Polski.

Na jednym z ostatnich zebrań Stronnictwa Narodowego poseł Petrycki (recte Karliczek) wygłosił płomienne przemówienie, z którego kilka ustępów zasługuje na omówienie.

P. Petrycki, poseł z okręgu bydgoskiego, (oczywiście Małopolanin) przez 8 lat brał udział w pracy politycznej na ziemiach zachodnich. Społeczeństwo tutejsze — twierdził p. poseł — w obronie praworządności, w obronie kultury zachodniej trwało niezłomie, daremnie oglądając się na inne dzielnice i wyczekując pomocy. Zbyt długie „stanie na baczności“ wyczerpało nasze siły, w szeregach daje się odczuć pewne zmęczenie.

Ale oto nadchodzi sukurs, nadchodzi narodowcom zachodnim pomoc z innych dzielnic.

Po pierwsze wzmaga się antyżydowskie nastroje w Łodzi; ta Łódź robotnicza, Łódź socjalistyczna, nigdy jeszcze nie była tak narodową, jak obecnie.

Zgoda. Uświadomienie sobie niebezpieczeństwa żydowskiego przez ludność robotniczą b. Kongresówki może mieć istotnie znaczenie duże, o ile naturalnie „nastój“ wyładowuje się nie w burdach, tylko w konsekwentnym popieraniu polskiego handlu i rzemiosła.

Ale pomoc przybywa narodowcom zachodnim jeszcze z innej strony. Skąd? Oczywiście z Małopolski. P. poseł Petrycki był sprawozdawcą prasowym z procesów chłopskich i przywiózł stamtąd wieść wspaniałą; rozruchy chłopskie, za które odpowiedzialności brać nie chcieli ludowcy, udowadniają, że uczestniczyli w nich także strzelcy, te chłopskie rozruchy, to — zdaniem p. posła Petryckiego — objaw budzący się uświadomienia narodowego.

„Ci chłopci — wołał z patosem posł Petrycki — to narodowcy! Stąd przychodzi pomoc zmęczonemu społeczeństwu ziem zachodnich!“

Wstępujcie do Stowarzyszenia Młodej Polski.

Można różnie zapatrywać się na winę policji i innych władz w smutnych zajściach małopolskich, ale w jednym — sądzimy — zgodni będziemy z opinją poważnie myślących narodowców pomorskich: nie wolno stawać na jednej płaszczyźnie uświadomionego obywatela narodowca ziem zachodnich z wykarmlonym na demago-

gicznych hasłach motłochem, który za bohaterstwo poczytuje sobie zatłuczenie — jak to było w Grodzisku — policjantów, pełniących swą powinność służbową.

Oczekiwać z tej strony sukursu mogą tylko bankruci polityczni w orszaku p. posła Petryckiego.

Z akcji przedwyborczej.

Także rzemiosło toruńskie.

Po kupcach toruńskich przyszła kolej także na rzemieślników; i oni również odstrychnęli się od miejscowych menerów endeckich i woleli pójść pod skrzydła Narodowego Bloku Gospodarczo Społecznego.

O przyczynach tego pisaliśmy już obszernie w ostatnim numerze „Nowej Polski“. Nie będziemy się zatem powtarzać, ale stwierdzamy, że akcja prowadzona tak niedołężnie innych rezultatów przynieść nie mogła.

„Od dłuższego już czasu zasiadam w Radzie — mówi nam pewien rzemieślnik — Cech mój i tym razem polecił mi przyjąć kandydaturę, abym nadal był w korporacji miejskiej rzecznikiem jego interesów. Narodowy Blok Gospodarczo-Społeczny przyjął mą kandydaturę wystawioną przez cech; podpisałem odnośną deklarację i kiedy już oddałem deklarację, otrzymałem... zaproszenie na zebranie Stronnictwa Na-

rodowego, na którym dopiero mają rozpocząć się narady nad ustaleniem listy kandydatów. Teraz już oczywiście klamka zapadła. A zresztą kandydowałem z grona tego tak długo, jak głośzono tam hasło, że wybory do ciał samorządowych nie powinny być prowadzone pod hasłami politycznymi, że powinny tworzyć się ugrupowania na podstawie wspólności interesów gospodarczych. Zresztą chodzi przecież o skład personalny przyszłej Rady, a skoro i jedni i drudzy proponują mandat, to rzeczą druzgórzną jest, którą furtką wejść do tego przybytku!“

Z pośród licznych nazwisk rzemieślników, których organ sanacji wymienił jako zwolenników Narodowego Bloku odwołał po kilku dniach swój akces do tego ugrupowania p. Jakób Sulecki.

Inni natomiast milczą, więc widocznie zgadzają się.

Splunął Leninowi w gębę

Epizod z r. 1918.

B. ambasador francuski w Petersburgu Noulens w wydanych co dopiero wspomnieniach z czasów rewolucji bolszewickiej takie opowiada zdarzenie:

Był styczeń 1918 r. Bolszewickie oddziały marynarki pod dowództwem Trockiego wkroczyły do miasta, konstytuanta została rozepędzona. Pewnego dnia korpus dyplomatyczny dowiedział się o fackie niesłychanym z

punktu widzenia stosunków między narodowych: bolszewicy aresztowali posła rumuńskiego.

Cały korpus z Noulens na czele udał się do Lenina, aby założyć protest.

Lenin rezydował w Smolnym. „Przeszliśmy szereg pustych korytarzy — opowiada Noulens — a na końcu jednego z nich powitał nas człowiek średniego wzrostu, o głowie wielkiej i mongolskich rysach. Był to

Lenin. Przywitał nas uśmiechem bezbarwnym, wymuszonym.

Na nasze zapytanie oświadczył, że posła aresztowano, ponieważ wojska rumuńskie napadły na Besarabję. Wiedzieliśmy, że to kłamstwo, że bolszewicy sami wtargnęli do Rumunii. Odpowiedziałem, że nic nas to nie obchodzi, a żądamy natychmiastowego zwolnienia posła, którego aresztowanie gwałci zasadę nietykalności dyplomaty. Lenin odpowiedział wymijająco, że musi naradzić się z innymi komisarzami.

W tej chwili poseł serbski Spalajkowicz, który z trudem tylko siłił się na zachowanie spokoju, wybuchnął: „Jesteście bandytami, którzy zbeszczęścili cały wielki naród słowiański! Pluję wam w twarz!”

Spalajkowicz splunął na Lenina. Byłby się zapewne rzucił na niego, gdyby nie byli go powstrzymali inni dyplomaci.

Lenin ani drgnął i spoglądał na Spalajkowicza z tym samym zdawkowym uśmiechem. Tylko obecny przy zajęciu komisarz ludowy, żyd Załkind począł wymyślać serbskiemu dyplomacie.

Zajście to nie miało żadnych następstw. Jednak w dwa dni później poseł rumuński został zwolniony z więzienia.

Wierzenia ludowe na Kaszubach.

Zwyczaje na wybrzeżu.

Lud kaszubski, żyjący w wielkiej styczności z naturą, widzi wszystkie te rzeczy ożywione narówni z człowiekiem. Każde drzewo, każdy krzew, każdy kwiatek i każdy owoc posiada swoją odrębną duszę, której siedzibą jest rdzeń. To zapatrywanie wyjaśnia ścisły związek Kaszuby ze światem roślinnym i ważną rolę, jaką rośliny odgrywają w zwyczajach i wierzeniach ludowych na Kaszubach. Idźmy za biegiem roku i przyjrzyjmy się, jaki udział biorą rodzime rośliny w uroczystym obchodzeniu świąt roku.

U włościanina rozpoczyna się rok z adwentem.

Dzień św. Andrzeja (30 listopada) uważają dziewczęta za bardzo podatny do przeprowadzenia wróżb miłosnych. Wychodzą na pole, zbierają nasieźrzał (Ophioglossum vulgatum, Natterzunge) przy odmawianiu czarodziejskiej formuły:

„Nasieźrzale,
Rwę cię śmiało,
Pięć palcami, szósty dłonią:
Niechaj chłopcy za mną gonia,
Kramarze,

Owczarze,
Sołtysi,
A potem z całej wsi!”

Słowa te powtarzają trzykrotnie, a potem nieogładając się, uciekają. W następstwie tych zaklęć stawiają się gromadnie kochankowie.

Wieczorem w dniu św. Andrzeja dziewczyna, ochocza do zamiężżenia, sporządza z trzech gatunków nasion (groch, mak, proso) wieczerzę i kładzie na stół dwa naczynia, mówiąc przytem: „W imię Ojca i Syna i Ducha św. proszę cię przyjdź na wieczerzę!” Wtedy w mglistej postaci ukazuje się jej przyszły, obchodzi trzykrotnie stół i znika.

Przed udaniem się na spoczynek, dziewczęta nadgryzają jabłko i kładą je pod poduszkę ze słowami: „Kochane jabłko, nadgryzłam cię, przyjdź mój luby i ugryź też”. Potem idą spać. W nocy przyśni się im ich przyszły.

Listki barwiku (Vinca minor, Wintergrün) nadają się też do wróżb miłosnych. Dziewczęta rzuca dwa listki na wodę w miednicy, a gdy rankiem oba listki spłynęły do siebie, odbędzie się w przyszłym roku wesela.

Także ziarnka owsa służą do uzyskania przepowiedni miłosnych. Dziewczęta wrzucają do wody w miednicy gładkie i szorstkie ziarnka owsa. Każde ziarnko dostaje nazwę: gładkie żeńska,

szorstkie — męską. Jeżeli ziarnko gładkie połączy się z ziarnkiem szorstkiem pobiorą się oznaczone przez nie osoby.

Podobne sposoby wróżb miłosnych znane są też z całego obszaru języków germańskich, np. ze Śląska i z Dolnej Saksonji.

Na św. Barbarę (4 grudnia) wieczorem przy blasku księżyca kaszubski włościanin przynosi do domu gałązkę wiśni i stawia ją w butelce z wodą na piec lub w pobliżu jego. Wodę odnawia codziennie. Jeżeli gałązka zakwitnie na Gwiazdkę, to dobry znak, że nowy rok przyniesie obfity zbiór owoców, oraz że rodzinę nie nawiedzą choroby.

Zwyczaj badania przeszłości zapomocą zakwitania gałązek św. Barbary znany jest też w niemieckich stronach. Na Śląsku dziewczęta na wydaniu tną gałązki wiśni i dają każdej nazwę jednego ze swoich adoratorów. Gdy żadna gałązka nie zakwitnie nie dojdzie w przyszłym roku do żadnego wesela; jeżeli jednak zakwitną, to dziewczyna wyjdzie za tego, którego gałązka rozwinię najpiękniejsze kwiaty. Do tego zwyczaju odnosi się wiersz Martina Greifa:

Dokończenie nastąpi.

Teraz najtaniej kupić się u Bażyńskiego

skład bławatów

Toruń, Szeroka 28

Pierwszorzędny magazyn obuwia W. Krzymińska

Toruń ul. Kłól. Jadwigi 10
poleca wszelkie obuwia po cenach najniższych. Warsztat reparacyjny na miejscu.

FUTRA suknie — palta kostjumy wykonuje najtaniej

Salon Młd „KRESOWIANKA”
Toruń, Jęzmienna 22
Suknie wykonuje w 24 godzinach. — Suknie gotowe jedwabne, wełniane sprzedaje tanio.

Dywany we wszystkich wielkościach i gatunkach

Chodniki jutowe, kokosowe, wełniane i t. p.

Firanki, kapy, narzutki, koce, wycieraczki

poleca po cenach reklamowych

KAROL STEINBACH

Toruń, Szeroka 5.

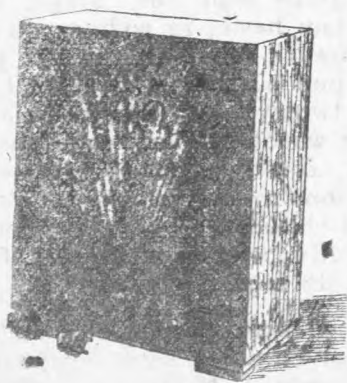
Pracownia Garderoby wojskowej, damskiej i męskiej BERNARD PRUS

Mickiewicza 84 Toruń Telefon 820
Wielki wybór w materiałach bielskich i przyborach krawieckich, stale na składzie.
Dogodne warunki!
Obsługa fachowa i rzetelna.

Wszelkie nowoczesne zabiegi fryzjerskie wykonuje zakład fryzjerski dla Pań i Panów

Paweł Knieć

Toruń Wielkie Garbary 16
obok kawiarni „Italja”
Spec.: trwałe i wodna ondulacja.



ZIMA spędzisz najmiej czasu swój przy RADJO

Schwenkgrub-Radio Toruń, ul. Łazienna 17.

Najnowsze konstrukcje, fachowa obsługa.
Ceny niskie!

FRANCISZEK SEIDLER

ULICA PROSTA NR. 11.

wykonuje damską i męską garderobę według najnowszej mody po cenach przystępnych.

OBSŁUGA RZETELNA i FACHOWA.

skład komisowy Wielkie Garbary 14, bierze w komis, kupuje za gotówkę i płaci najwyższe ceny za używane ubranie, obuwia, meble i inne rzeczy.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, iż przeniosłem swós

Zakład instalacyjno-blaharski

z ul. Szczytnej 9 na ul. Szczytną 21
wejście także z Rynku Staromiejskiego 29 (w poowórze)

Marcin Jankiewicz

Ziemianka Polska

poleca
wyborne wędliny, sery, pasztety
chleb wiejski i drób
Toruń, Żeglarska 26.

Najpopularniejsza Restauracja w Toruniu

KANTOROWICZ

UL. SZEROKA
poleca
płynne jabłko
(naturalny jablecznik) But. 75 gr.

Ubrania, płaszcze,
futry, męskie i damskie
oraz mundurki szkolne
wykonuje

FACHOWO — SOLIDNIE
TANIO

Al. Iwański
ul. Różana 5. I. ptr.

STEMPLE

kauzukowe i metalowe
oraz wszelkie grawury
szybko, tanio i gustow.
wykonuje

Fabryka Sztyldów Metalow. i Stempli
Henryk Rausch, Toruń
Mostowa 16 - Tel. 1409

Kamienice

Gniezno bardzo korzystnie sprzedam
natychmiast. Dochód 9000 zł. rocznie,
cena 50.000. — Zgłoszenia Adm. Nowa
Polska Toruń pod nr. 500.

abonujcie „Nową Polskę”